

GONIEC KRAKOWSKI 40 hal.

Redakcja i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracji: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10— Z odnośnieniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12— Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok II.

Kraków, Czwartek 15 maja 1919.

Nr. 128.

Paderewski naczelnikiem Polski — Piłsudski naczelnikiem Litwy?

Warszawa. (Telefonem) Prezydent ministrów Paderewski prowadzi w dalszym ciągu narady z naczelnikiem państwa Piłsudskim w sprawie Litwy i w sprawie Galicyi wschodniej. Odbywają się również narady gabinetu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że premier Paderewski w sprawie wschodniej stoi całkowicie na zasadzie odezwę ogłoszonej przez Piłsudskiego do mieszkańców Litwy. Na temat odbywających się konferencji krążą najrozmaitsze wersje, między niemi i tak niedorzeczne, jak ta, którą notuje „Kurier Polski”, jakoby Paderewski oblać miał naczelną władzę w Polsce a Piłsudski na Litwie. Na tle narad prezydenta Paderew-

skiego z naczelnikiem Piłsudskim i zgodnego stanowiska obu tych mężów stanu w sprawie wschodniej, szczególnie zdziwienie wywołał w kołach politycznych fakt, że związek ludowo-narodowy nie dał inicjatywy do uroczystego powitania Paderewskiego w Sejmie. Z pewnej strony wystąpiono dzisiaj z projektem, aby Paderewskiemu na najbliższym posiedzeniu Sejmu, na które przybędzie, urządzić owacyjny przyjęcie. Związek ludowo-narodowy odnosi się do tej propozycji całkiem chłodno. Niemniej do owacyjnego powitania Paderewskiego w Sejmie przyjdzie bez wątpienia.

Nagłe wstrzymanie transportów Hallera przez Niemcy.

Wojska Hallera w największym pośpiechu wracają morzem. — Miejsce lądowania trzymane jest w tajemnicy.

Berlin (tel. wł.). Dzienniki berlińskie donoszą z Torunia: Transporty armii Hallera przez Niemcy zostały z niewiadomych powodów wstrzymane. Armia ta jest transportowana w największym pośpiechu drogą morską. Miejsce wylądowania trzymane jest w tajemnicy. Przypuszczają, że będzie niemi Ryga albo Libawa. Wojska Hallera, według tych dzienników, miałyby utworzyć klin między Niemcami a bolszewikami i przeszkodzić ich połączeniu się.

wania trzymane jest w tajemnicy. Przypuszczają, że będzie niemi Ryga albo Libawa. Wojska Hallera, według tych dzienników, miałyby utworzyć klin między Niemcami a bolszewikami i przeszkodzić ich połączeniu się.

Lwów dla Polaków, Drohobycz dla Ukraińców.

Projekt tymczasowej linii demarkacyjnej w Galicyi wschodniej.

Wiedeń (B. K.). Ukraińskie biuro prasowe w Stanisławowie donosi: Z Paryża donoszą dnia 12 maja: Międzysojusznicza komisja dla sprawy ukraińsko-polskiej zebrała się dzisiaj. Przewodniczył angielski generał Botha. Wzięli udział ze strony polskiej Dmowski i gen. Rozwadowski, ze strony ukraińskiej sekretarz państwa Panenko, zastępca sekretarza państwa Łoziński i pułkownik Witowski. Przewodniczący Botha zaproponował zawarcie rozejmu polsko-ukraińskiego z następującą linią demarkacyjną: rzeka Bug na północnym wschodzie do zachodniej

granicy powiatu drohobyckiego, na południowym zachodzie. Według tego projektu pozostałby Lwów pod polską, a obszar nadtowy Drohobycz pod ukraińską okupacyą. Ta linia demarkacyjna nie przesądzałaby ostatecznej granicy, która ma być ustalona między Polską a Ukrainą. Wojska, znajdujące się obecnie na obojętnych obszarach, miałyby się cofnąć w przeciagu pięciu dni po podpisaniu rozejmu za linię demarkacyjną. We wtorek odbędzie się ponowne posiedzenie komisji, na którym obie strony interesowane będą mogły przedłożyć swoje propozycje.

Niepodległość Ukrainy galicyjskiej nie ma żadnych szans.

Warszawa (telef.). Korespondent „Przeglądu Włocznego” donosi z Paryża, że nie mówi się tam już o tem, jak Polska ma się ułożyć z Ukrainą i Litwą, ale o tem, ile Polska ma odciąć terytoriów od mającej powstać Rosyi. W sprawie sporu polsko-ukraińskiego w Galicyi wschodniej

informuje tenże korespondent, że Ukraina galicyjska przekonała się już w Paryżu, że szanse jej niepodległości są niemal żadne. Przedstawiciele Ukrainy zachodniej okazują się wobec tego przystępniejszymi do rokowań z Polakami, chociaż jeszcze na nich wymyślają.

Wielki atak Ukraińców na Lubień odparty.

Lwów. (PAT) Korespondent wojenny „Gazety Włoczkowej” donosi: Nieprzyjaciel zaatakował w nocy większymi siłami Lubień Mały. Zarządzonej z naszej strony kontratak plechoły odrzucił Ukraińców. Klęska zadana nieprzyjacielowi

jest wielka i poniósł on ciężkie straty. Także po południu atakował nieprzyjaciel Glinę. Atak ten odparto z łatwością. Na całym froncie zwyczajna działalność artylerji i patroli wywiadowczych.

Zagadka wschodnio-galicyjska wywołuje w Sejmie zaniepokojenie

Warszawa. (Telefonem) W sejmowych kołach wywołały ogólne zaniepokojenie wiadomości, jakie przedostały się na zewnątrz o pewnych zarządzeniach militarnych w sprawie przesunięcia wojskowych operacji na wschodzie. Zarządzenia te paraliżować mogą do pewnego stopnia

nadzieje co do najbliższej przyszłości. Kola miarodajne polskie żywią przekonanie, że w niedługim czasie uda się zażegnać te nieporozumienia i że interesy polskie na wschodzie przez to nie ucierpią.

Bolszewicy mszcząc się za Wilno, aresztują Polaków.

Warszawa. (PAT) Min. spraw zagr. otrzymało wiadomość od swego delegata, p. Więckowskiego, że został on wysłany przez władze sowieckie na skutek wzięcia Wilna przez nasze wojska z towarzyszącym mu kapitanem Gasiorowskim i p. Wankem pod ścisłą i surową strażą zagranicę Rosyi, do Finlandyi. Po wysłaniu p. Więckowskiego władze sowieckie dokonały aresztowań Polaków, których zatrzymały w charakterze zakładników. Dotychczas znane są ministerjum następujące nazwiska: Arcybiskup metropolita ks. Edward Ropp, Jan Żarnowski, Zofia Żarnowska, Marya Growiecka, Mierzyński, bracia Chrzanowscy, br. Dangel i Barylski.

Joffe i Unschlicht na wolności.

Warszawa. (Telefonem) „Gaz. Warsz.” donosi, że uwięzieni w Wilnie bolszewicy Joffe i Unschlicht, na wstawienie się posłów żydowskich, zostali wypuszczeni na wolność. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Agitacja za strejkami kolejarzy w Polsce

Warszawa. (Telefonem) Reprezentanci prawicy sejmowej udają się dziś do kierownika ministerstwa komunikacji z żądaniem wyjaśnienia starę w krakowskiej Dyrekcji kolejarzej. W kołach sejmowych wywołały też wielkie wrażenie krążące uparczywie pogłoski, jakoby 15 maja przyjsć miało do generalnego strajku kolejarzy w Polsce. Deputacja, jaka jutro pojawi się u kierownika ministerstwa komunikacji, zażąda wyjaśnień także w tej sprawie. Deputacja rozporządza materialem, który wskazuje, że agitatorzy, namawiający kolejarzy do podjęcia strajku, operują na wszystkich liniach kolejowych w Królestwie.

Z powodu tyfusu wyjazd ze Lwowa utrudniony.

Lwów. (PAT) Podróżni wyjeżdżający ze Lwowa muszą, z powodu epidemii plamistego tyfusu panującego w kraju, począwszy od dnia 15 bm., zaopatrywać się w poświadczenia czystości. Poświadczenia te będzie wydawał fizykat miejski.

Dlaczego Poznańskie odcięło się od Królestwa?

Kraków, 14 maja.

„Republika Poznańska”... Frazes ten, ukuty przez jednego z posłów lewicowych w Sejmie, słyszymy ciągle. Powtarza on się w agitacji politycznej, rozbrzmiewa w trybun wiecowych, wraza się ciągle w nasze mózgi.

Cóż on oznacza? Oto, że zabór pruski oddzielił się prawdziwym kordonem od Królestwa, zachowując swą odrębną administracyę.

Z punktu widzenia narodowego jest każdy separatyzm dzielnicowy, a więc i separatyzm „poznański” objawem niechęci bolesnym. Opóźnia on też tempo zjednoczenia ziem polskich, na które z utęsknieniem czekaliśmy od półtora wieku, a zarazem wywołuje za granicą wrażenie, iż niewola wżarła się już tak głęboko w psychikę naszego narodu, że wyzwoleni z niej, zachowujemy dobrowolnie najeźdźcze kordony.

Zanim jednak wypowiemy ostateczne zdanie w sprawie „separatyzmu poznańskiego”, należy się głębiej zastanowić nad motywami, jakie go spowodowały. Fakt bowiem, że właśnie Poznańskie, które najwięcej czuło na sobie obcy but i najrozpaczliwszą toczyło walkę o swoją polskość, dziś przeprowadza owo „spienienie izolacji”, nakazuje ostrożność w ferowaniu wyroków.

Poszukajmy za motywami. Znakomitym środkiem, wyjaśniającym w tym względzie jest tabela cen, płaconych za poszczególne towary w Poznaniu, Galicyi i w Królestwie. Poznań-

skie wykazuje wcale niskie ceny. Galicya już znacznie wyżej. Królestwo zaś może się „pochłubić” cenami wprost horrendalnymi.

Jakaż jest przyczyna tego? Dlaczego za bochenek chleba, kosztujący w Skalmierzycach 2 marki, żądają w Warszawie aż 10 marek? Dlaczego ubranie męskie podkakuje w drodze z Poznania do Warszawy o 200 lub 300 procent w cenie? Odpowiedź jest jasna: winno jest paskarstwo, święcące w Warszawie prawdziwy sabbath płokienny.

Paskują wszyscy, i to bez żenady, bez skrępowań. Zdarza się nieraz w Warszawie, że na jednej i tej samej ulicy, w dwóch obok siebie położonych domach sprzedaje się towar po cenach różniących się od siebie — o połowę.

Gangrena moralna przeżera życie ekonomiczne Królestwa.

Bezpośrednio więc winnymi szalejącej drczyzny są paskarze — pośrednio jednak rząd. Nie umiał on poskromić rozwydrzonych instynktów, dopuścił do szalonego wprost wybijania spekulacji, a swą chaotyczną, niezdecydowaną

polityką gospodarczą dopełnił miary. Aparat urzędniczy, składający się na terenie Królestwa z ludzi niefachowych, o „domowym (I) wykształceniu (II)”, wychowany za czasów władzy czynowników rosyjskich, nie umiał, a często — i to jest jeszcze gorsze — nie chciał przeciwstawić się fał paskarstwa i rozstroju.

Poznańskie odcięło się więc od Królestwa dlatego, aby ustrzedz się od przeniesienia na swój teren gangreny, niszczącej Królestwo. Postąpiło ono w myśl zasady samozachowania, dając dowód, że dba i troszczy się o swoje zdrowie.

Bolesnym — powtarzamy — jest fakt, że zjednoczenie ziem polskich opóźnia się, że zamiast jednej Polski, mamy ich kilka. Trudno jednak zaprzeczyć, że za postępowaniem Poznańczyków przemawia dużo, dużo racji. Cokolwiek można i niem powiedzieć, czy się je pochwała, czy nie. poważnych argumentów nie można mu odmówić.

Gdy ukochany członek rodziny zapadnie na epidemiczną chorobę — izolują się od niego najbliżsi krewni.

Quidam.

Święto radości i tryumfu.

Przygotowania do uroczystości pokojowych w Anglii.

Londyn, 13 maja.

(1) Według doniesień prasy angielskiej, czynione są w całej Anglii przygotowania do uświetnienia pierwszych dni po podpisaniu traktatu pokojowego. Parlamentowi przedłożono do uchwalenia podpisany przez wszystkie partie projekt, aby trzy dni po podpisaniu pokoju były uznane jako święta, w których wszystkie prace ustać powinna.

Komitet, na którego czele stoi Lord Curzon z całym szeregiem najwybitniejszych przywódców politycznych, finansowych, literatów i artystów, wypracował szereg szczegółów uroczystości w całym państwie. Najwspanialej zapowiada się obchód w Londynie. W pierwszym dniu odbędzie się uroczyste nabożeństwo, w którym weźmie udział para królewska, wszyscy członkowie państwa, generałowie armii lądowej i komendanci floty. City urządzi własnym kosztem olbrzymi historyczny pocnod, którego grupy odzwierciedlą dzieje historii Anglii od najdawniejszych czasów; w pochodzie tym kroczyć będzie 50 tysięcy osób, w tem przedstawiciele kolonii. Przed rozpoczęciem i po ukończeniu pochodu przez godzinę dzwonić będą wszystkie dzwony w mieście; dwieście orkiestr przygrywać będzie w rozmaitych punktach stolicy,

a restauracje wydawać będą bezpłatne obiady dla ubogiej ludności, na koszt państwa. W tym celu przedtem zostaną rozdane bilety wstępu, by przez olbrzymi napływ ludzi nie wywołać dyssonansu w uroczystej chwili. Podobnie we wszystkich szkołach odbędzie się uroczysty obiad dla uczniów i uczenie.

Związek kupców postanowił swoim współpracownikom wypłacić w tych dniach gratyfikacje. Robotnicy i urzędnicy otrzymują także specjalne wynagrodzenie.

Wieczorem tegoż dnia odbędą się wojskowe zabawy w ogrodach z lampionami i pochodniami.

Drugi dzień uroczystości obejmie uroczysty pochód wodzów angielskich wojny wraz z oddziałami wojsk, które najwięcej się odznaczyły. W tym dniu też miasto i państwo podejmować będzie swych obrońców uroczystym obiadem. Popołudniu odbędą się regaty na Tamizie.

Trzeci dzień poświęcony jest uroczystościom, urządzonym przez urzędników i cywilnych. Przez wszystkie trzy dni nie obowiązują restauracje godziny policyjne; cofniętym też został rozkaz urządzania łańców. Równocześnie w całej Anglii odbędą się podobne obchody.

zały się za słabe i do przywrócenia porządków nie dość chętne.

W Majdanie wojsko dało się od razu rozbroić. W Kolbuszowej oddział 130 żołnierzy zaatakowany przez tłum dał dwie salwy na postrach w górę, a gdy z tłumy zaczęto strzelać do wojska i zabito dwóch żołnierzy, strzelano w tłum, który ruszył ławą na wojsko i rozbroił je w momencie.

Rozwydrzony do ostateczności tłum rozdzieliwszy między siebie, ze zdobytą na żołnierzach bronią rzucił się na nowe rabunki i masakry, nie ograniczając się już do samych żydów. Przy tych rozruchach zabitych zostało w samym tylko miasteczku Kolbuszowej 8 chłopów, 2 żołnierzy i 6 żydów.

Tłumy rabusiów, pogromiwszy i rozbroiwszy dwa oddziały wojska, rozszalały się do ostateczności.

BEZKRWAWO Z POCZĄTKU RABUNKI ZAMIAENIŁY SIĘ NA MASAKRY,

i przetrzucili się także na bogatszych chłopów, pod pozorem, że mienie żydowskie u siebie przechowali. Rabusie gotowali się już i do napadów na dwory, które jednak zorganizowały przy pomocy poważniejszych chłopów własne zbrojne milicye, i do napadów, jak dotąd, nie przyszło.

Dziś jest już w Kolbuszowej, którą jeszcze 5 maja próbowali rabusie w 12 miejscach podpalić i spalili istotnie dwa domy, kilka batalionów doskonałego i całkiem pewnego wojska pod wodzą gen. Szamoty.

MIASTEczKO OTOCZONE JEST JAK OBÓZ WOJENNY OKOPAMI, BRONIONEMI PRZEZ WOJSKO Z KARABINAMI MASZYNOWEMI I ARTYLERYĄ.

Okoliczne lasy obsadzone są przez tłumy uzbrojonego chłopstwa, które traci już jednak ochotę do kontynuowania ataków, grasując za to i rabując po wsiach.

Wojska i do Kolbuszowej i do Mielca. Przechodzą, Majdanu i innych miasteczek okręgu wyborczego p. Dąbala, przechodzi coraz więcej. Niebawem zaczną się

WYPRAWY WOJSKOWE NA WSIE DLA ROZBROJENIA I WYŁAPANIA RABUSIÓW I DEZERTERÓW,

i odbieranie zrabowanych towarów i inwentarzy. Kryminały zapełniają się. Ucierpią nie tylko winni, co na surową karę zasłużyli, ale i niewinni. A właściwie sprawcy haniebnych rozruchów zaczną swą akcyę bolszewickiej agitacji w innej znów okolicy.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego.

Jak nas interesują, w powiecie kolbuszowskim ogłoszony został stan wyjątkowy.

AKCYA GEN. SZAMOTY.

Wedle wiadomości jakie otrzymaliśmy z Kolbuszowej akcyę gen. Szamoty postępuje planowo.

Rozruchy w Kolbuszowskiem.

Chłopsztwo rozbraja wojsko. — W Kolbuszowej zabitych 8 chłopów, 2 żołnierzy i 6 żydów. Chłopi masakrują chłopów. — Akcyę gen. Szamoty. — Lasy pełne chłopstwa uzbrojonego.

Rzeszów, 13 maja.

Na wiadomość o rozruchach w Kolbuszowskiem wysłały władze początkowo drobniejsze

oddziały wojska dla usmierzania rabunków. Niestety, oddziały te przysłane z kadr rzeszowskich, rekrutowane z tych właśnie okolic, oka-

Wśród homunkulusów

82) Romans fantastyczno-społeczny.

Usiadł na fotelu i zaczął rozmyślać. Było mu jednak niewygodnie, gdyż na pokładzie panowało przejmujące zimno, oraz silny przeciąg. Filipowi zdawało się, że to jakaś silna burza wieje i trzymał się krzesła, aby go nie wydmuchało. Gdy jednak zimno zaczęło mu zanadto dawać się we znaki, usiłował powstać, aby gdzie poszukać jakiegoś zaciszniejszego kąta. Musiał jednak zaraz usiąść z powrotem, gdyż nogi skostniały mu już i nie był w stanie zrobić kroku. Na szczęście zjawił się na pokładzie jakiś homunkulus i dostrzegłszy szcokającego zębami, zaprowadził go pospiesznie do kapitana. Dostawszy się pod pokład Filip padł na sofę i zaczął dygotać. Kapitan pospiesznie podał mu karafkę z zielonawym trunkiem. Kilka szklanek wypitych jedna po drugiej, szybko rozgrzały Filipa, tembardziej, że w kabinie było ciepło. Mimo to był bardzo wyczerpany i czuł tak wielkie zmęczenie, że gdy zjawił się koło niego kapitan i gestem zaprosił go do telefonu, nie był w stanie zrozumieć w pierwszej chwili, o co go pytał profesor. Wreszcie jednak zdołał wykrztusić z siebie, że byto z nim bardzo źle, gdyż wpadł w wielką burzę. To widocznie zraziło profesora, gdyż Filip po chwili usłyszał jak Avanti rozmawiał z Platnem, który tłumaczył że o burzy nie mogło być mowy, tylko pod powietrza był nader silny, mały bowiem aerokab robił na godzinę 200 kilometrów.

— No, trzymaj się — dorzucił profesor — wnet zapewne zokaczymy się, gdyż twój okręt pędzi szybko do nas.

Filip położył się na sofie i dalej popijał czardziejski trunk, wnet jednak zawodano go znnowu do telefonu i profesor powiedział mu, że okręt dojeżdża już do miasta i że w porcie będzie oczekiwał go Archimedes. Rzeczywiście w krótkim czasie dało się uszuć lekkie wstrząśnienie i zaraz potem homunkulus gestem zaprosił Filipa do wyjścia.

Zeszedłszy po schodach do hali Filip zobaczył stojących przy samochodzie Platona i Archimedes, oraz ku niewypowiedzianej swej radości, także samego profesora. Zmieszalo go to i dość niepokojnie uklonił się, nie wiedząc co go czeka.

No, jak się masz — zawołał profesor wesole — chodźże bliżej.

Bo proszę pana profesora — zaczął Filip — bękać — powiedział mi, że pan profesor napełdził mnie na 14 dni, więc ja...

— Eee, bzdury — przerwał profesor — tymczasem byłbyś jeszcze zajechał do Ameryki, albo do Australii i coby było. Nie wróciłbyś na czas. Dlatego cofnąłem dymisyę. Siadajże.

Filip uradowany ruszył ku szoferowi.

— Nie tam — zawołał profesor — siadaj tu przy mnie.

— Jakto... jakże... kiedy nie wypada...

— Masz teraz słuchać, siadaj.

Filip usiadł w milczeniu. Profesor podał mu cygaro. Filipowi ręka drżała.

— Proszę pana profesora — odczwał się — gdy zgubiłem papierosnicę, zobaczyłem jakie zrobione: chłopstwo wydłubające się z domu.

— Więc to brak cygara skłaniał cię do powrotu?

— Nie, nie, nie to, ale brak cygara tylko mi powiększał osamotnienie. Bo proszę pana profesora, czułem się tak strasznie osamotniony, że zacząłem żałować, iż dałem się usnąć i po prostu napadła mnie rozpacz. Dopiero gdy usłyszałem głos pana profesora w telefonie, to mi się serce rozradowało. Proszę pana profesora — telefonowanie to pigwka wynalazek...

Profesor uśmiechnął się nieznacznie.

A czy wiesz, gdzie my cię znaleźli?

— Nie mam pojęcia.

Byłeś już o 30 kilometrów od brzegu Anglii.

— Gwałtu!... Jak to jednak dobrze, że się tam nie dostałem! Tam już z pewnością byłbym się nie wyznał.

— Dlaczego? — przerwał Archimedes. — Tam jest tak samo jak i u nas, a wszystkie naczynia miasta są budowane według jednego wzoru.

— Także e, to nie warto podróżować. Zresztą ja sam już się nigdy nie wybiorę w podróż, chyba razem z panem profesorem.

— Nie mój kochany. Ja w ostatnich dniach

tylko widziałem nowości, że jestem zmęczony, chcę uporządkować wrażenia i spisać swoje uwagi. Toteż teraz nie wybieram się nigdzie, chcę posiedzieć sam w domu.

— Moje norwy są także podarte i dlatego pan

profesor będzie łaskaw darować mi, że przy kar-

tach popielem awanturę. Ale już więcej nie będę grał.

„Ciąg dalszy nastąpi”

wo. Zdecydowane stanowisko czynników wojskowych jak również i władz wpłynęło w znacznej mierze na zupełne już stłumienie rozruchów w samym miasteczku i najbliższej okolicy.

OCZYSZCZENIE NATOMIAST LASÓW KOLBUSZOWSKICH NATRAFIA NA ZNACZNE TRUDNOŚCI,

gdyż chłopci, podjudzani przez agitatorów z grupy Dąbala i Okonia zaczęli ich do dalszego oporu. Lasy porznięte są rowami strzeleckimi z czasów wojny z Rosją, których obecnie Okonowcy używają do obrony przed wojskiem.

Aresztowanie głównych przywódców.

PIĘTNASTU BANDYTÓW POD SĄDEM DORAŻNYM. — REWIZYE NA WSIACH. — PRZYGNĘBIENIE WŚRÓD CHŁOPÓW. — TAJEMNICZYM ODEZWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kolbuszowa, 13 maja.

W związku z byłymi rozruchami aresztowano kilkadziesiąt przywódców tychże.

Piętnastu z nich dezertowało, bandytów przewieziono do Rzeszowa, gdzie oddani zostaną pod jurysdykcję sądu dorażnego.

Około 50 osadzono w śledztwie, które usiłują ich winę.

W mieście i okolicy zapanował po przybyciu oddziałów piechoty i kawalerii zupełny spokój.

Po wsiach wojsko dokonuje szczegółowych rewizji wśród chłopów, odbierając im broń i amunicję. Nastroj na wsi przygnębiony. Chłopi tłumaczą się, iż do rozruchów namówili ich agitatorzy z Królestwa, którzy rozrzucaли odezwy; z treści tychże wynikało, iż żydzi otruli gdzieś oddział wojska polskiego (tytoniem i herbacą), za co należy się im odwet.

Te prowokacyjne odezwy padły na przygotowany od dawna grunt i doprowadziły do rozruchów.

Spokoju i rozwagi! Ludowcy na wołują chłopów do spokoju.

Zbrodnicza agitacja pewnych skrajnych żywiołów, którzy chcieli pchnąć wieś polską do niebezpiecznych, a dla całości i dobra narodu fatalnych kroków, ostatnio zaś przyczynili się do smutnych wypadków w Galicji środkowej spotyka się z oporem całego społeczeństwa. Wystąpiła przeciw nim cała prasa, a wystąpiła też niewątpliwie wszystkie stronnictwa polityczne w oficjalnych emblematykach.

Charakterystyczne, a zasługujące na specjalną uwagę stanowisko zajęli ludowcy z pociągu „Piasta”.

Ostatni numer tego „Piasta” przynosi odezwę do ludu posłów ludowych pod tytułem „Spokoju i rozwagi”. Zaczyna się ta odezwa krótkim obrazem obecnego położenia Polski, przyczem nawołuje lud siemiężny do obrony granic i państwowotwórczej pracy. Przechodząc z kolci do spraw społecznych omawia ona reformę agrarną. Posłowie ludowi stają na platformie swego znanego projektu w tej mierze, ostrzegając jednak wymownymi słowami przed użyciem w walce o reformę agrarną gwałtu, przemocy, jedynym słowem środków nielegalnych. Tak n. p. czytamy:

„Żadnych reform wielkich drogą ewolucyjną nie można przeprowadzić pod kątem władzy i nienawiści. Muszą one być przeprowadzone zgodnie z interesem szerokich mas społeczeństwa. To samo dotyczy reformy rolnej. Przeprowadza się ją nie dlatego, aby zabrać ziemię wielkim posiadaczom, lecz dlatego, aby ją dać tym, którzy jej potrzebują i na niej chcą sami pracować i którzy jej nigdy z rąk nie wypuszczą.

Na przeprowadzenie tych wielkich rzeczy trzeba jednak trochę czasu, a trzeba przede wszystkim jak największego spokoju.

Za nami jest siła, za nami jest prawo. My nie potrzebujemy używać gwałtu, bo drogą prawną dojdziemy do celu. A ten cel nasz jest jasny: oddanie władzy i ziemi w ręce pracującego ludu.

Oi wszyscy, którzy teraz, w to wielkie święto wyzwolenia wzniesają jakikolwiek niepokoje, są najgorszymi wrogami ludu, wrogami waszymi. Szkodzą oni wam i Polsce u swolch, ale wię-

cej szkodzą u obcych, a szkodzą przede wszystkim całemu ludowi, szkodzą wam samym.

Wypadki w środkowej Galicji znajdują w odezwie posłów ludowych także silny oddźwięk. Pisząc o nich, — zwracają posłowie ludowi uwagę chłopu, że rozruchy są przeciwne interesom narodu i stanu włościańskiego i że wywołały je żywioły nieodpowiedzialne, tudzież wrogowie zewnętrzni. Chłop dał się więc ująć za narzędzie i w niejednym wypadku odpokutuje ciężko za ślepe pójście na lep zbrodniarzy. W sprawie żydowskiej nie zadecyduje nikt inny jak tylko Sejm; bandy rabusiów nie rozstrzygną tej sprawy. Do rachunków nie wolno się posuwać, jakiegokolwiek byłoby powody do rozgoryczenia, czy niechęci w stosunku do żydów. Odezwa kończy się słowami:

Nie dajmy sobie mącić naszego spokoju, bo my najgorzej na tem wyjść możemy. Pędźmy od siebie precz złe duchy, a trzymajmy się swego chłopkiego rozumu, podyktowanego miłością Ojczyzny i troską o naszą przyszłość.

Prócz streszczonej powyżej odezwy poselskiej znajdujemy w „Piastach” cały szereg artykułów, jak „Ohyda”, „Bolszewicki zamach w Strzyżowie i Rzeszowie”, „W Kolbuszowej” i t. d. — których przestrzega się lud przed zbrodniczą agitacją rodzinnych przemysłowców jak i importowanych bolszewików, którzy podburzają do rozruchów (między aresztowanymi jest także

agitator-Ukrainiec!) Równocześnie zwraca się „Piast” do rządu z żądaniem, by jaknajenergiczniej ścigał agentów przewrotnych, tak rodzimych, jak i „importowanych”.

W korespondencji z Kolbuszowej pisze tygodnik ludowy, że wprawdzie „krwawy wtorek skierowany był przeciw żydom — to jednak agitatorzy radykalni, grupujący się dokoła posła Dąbala, zapowiadali, że „środa będzie na „piśmiennych”, udowadniając w ten sposób właściwe motyw i ostateczny cel ruchu.

Atakując działalność posła Dąbala, który od dłuższego czasu prowadzi lud na bezdroża wola „Piast”:

Napróżno p. Dąbal próbowałby się bronić, że wypadki kolbuszowskie wywołała nędza. Napróżno, bo wywołał je on sam.

Rozruchy antyżydowskie są dla tych ludzi tylko przygrywką, po której ma nastąpić atak na rząd, mieszczańską inteligencję, utopienie wstyżki w krwi i wytworzenie chaosu, umożliwiającego im ujęcie rządów.

Fakt, że „Piastowcy” wystąpili ostro przeciw próbom wzniesienia anarchii, zasługuje na uznanie ze strony całego społeczeństwa.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!!!

Katastrofa w potajemnej fabryce.

Warszawa, 13 maja.

Wczoraj w południe, w domu l. 23 przy ul. Miłej, gdzie się znajdowała otworzona bez zezwolenia władz i zachowania odnośnych przepisów, fabryka mydła i pasty do obuwia Borucha Zymgiera, wybuchł pożar.

Jak się okazało, preparowano tam w kotle, umieszczonym na zwykłym piecu kuchennym, mieszaninę terpentyny, parafiny i t. d. Mieszanina ta naraz wybuchła.

Miało to jak najfatalniejsze skutki. Płomień w jednej chwili ogarnął całą kuchnię, tamując dostęp do jedyne wyjścia w lokalu, tak że osoby, znajdujące się w tej chwili w fabryce, znalazły się w pułapce, a było tych osób sześć, mianowicie w kuchni znajdowali się: 25-letni Markus Myśluborski, wspólnik fabryki i 15-letni Szlama Lojbel, posługacz. W przyległym poko-

ju: 28-letnia Reja Myśluborska, 45-letnia Bajła Pomerańca i 38-letnia Szyfra Szajnborn.

Osoby te, widząc, że grozi im śmierć w płomieniach, zaczęły wyskakiwać oknem na podwórzu z dość znacznej wysokości, gdyż fabryka znajdowała się na drugim piętrze. Nieszczęście chciało, że pod zamem oknem znajdował się dół, do którego skaczący wpadając, łamali sobie ręce i nogi.

Pięć osób w stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego na Czyste, gdzie Bajła Pomerańca wkrótce zmarła, szósta ofiara wypadku, Szlama Cejbel, pozostał w lokalu i znalazł śmierć w płomieniach.

Wkrótce nadjechał Nalewkowski oddział strażnicy ogniowej, który pożar ugasił.

Lokal fabryki opieczetowano.

Właściciela fabryki, Zymgiera, aresztowano.

Zamknięcie fabryk w Zyrardowie.

Tysiąc ludzi bez pracy.

Warszawa, 13 maja.

W dniu 16 maja b. r. ma nastąpić zamknięcie fabryk zyrardowskich, skutkiem czego tysiąc ludzi, którzy obecnie jeszcze pracują, znajdzie się na bruku, powiększając liczbę łaknących dziś pracy.

Wszyscy urzędnicy i robotnicy wspomnianych fabryk mają już wypowiedziane miejsca.

Z bruku lwowskiego.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY. — PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO. — KRADZIEŻ WAGONU SOLI.

Lwów, 13 maja.

W dniu wczorajszym przytrzymali żołnierze policyjni na Lewandówce nieznanego mężczyznę, który zaraz w pierwszej chwili wydał się im podejrzany. Przeprowadzili go też do inspektoratu policyjnego, gdzie poznano w nim Kiliana, niebezpiecznego bandytę, skazanego niedawno na karę śmierci. Kilian po wyroku umknął w nocy z gmachu, w którym mieści się żandarmeria i wypłynął na Lewandówce, gdzie też niedługo bujał na wolności.

Wczoraj wieczorem około godziny 6, w dzielnicy Janowskiej rozeszła się pogłoska, że żołnierze zastrzelili cywilnego. Wysłany na miejsce inspektor policyjny Suchiński stwierdził, co następuje:

Ulicą Króla Leszczyńskiego przechodził Józef Kreucz, żołnierz, w towarzystwie kilku, jak on, podpitych kolegów. U zbiegu ulicy tej z ulicą Kordeckiego, nie wiadomo dlaczego, począł Kreucz — który z karabinem zszedł z pozycji — strzelać w powietrze. Wywołało to popłoch i zbiegowisko. Z pobliskiego posterunku policyjnego wybiegł plutonowy Michał Kos, i przystąpił do rozbrojenia pijanego Kreucza, przyczem strzelił na postrach tak nieszczęśliwie, że trafił siedzącego na polu opodal i czytającego gazetę Piotra

Pomersbacha, stolarza kolei, żonatego, liczącego lat 43, zamieszkałego przy ul. Traugutta 2. Kula przeszła nieszczęśliwemu przez prawe płuco, a śmierć nastąpiła natychmiast.

Dnia 30 kwietnia na dworzec Podzamcze zjechał pociąg aprowizacyjny, mający między innymi i 1 wagon fasoli dla aprowizacji miasta. Pociąg stał w odległości około 1 klm. od stacji, pod specjalną strażą. Już dnia 1 maja w okolicy ul. Żółkiewskiej poczęła się w handlu pokazywać dawno niewidziana fasola i to w znacznej ilości. Dopiero dnia 2 maja naczelnictwo dworca zawiadomiło policyję, że popełniono tam kradzież 49 worków fasoli z plombowanego wozu. Podejrzanie padło na kolejarzy. Na miejsce udała się policja i żandarmeria polowa i w krótkim czasie wyszło na jaw, że kradzież popełniła warta. Jako przyznających się do winy aresztowano 8 osób wojskowych i 3 osoby cywilne.

W sprawie czystości miasta.

Opinia wicepr. Sarego.

Kraków, 14 maja.

(1) W sprawie ciągle aktualnej bolączki, jaką jest stale kwestya czystości Krakowa udzielił nam uprzejmie wicepr. Sarego szeregu informacji, które poniżej cytujemy w dosłownym tłumaczeniu:

Wywołany kilkuletnią wojną zastój w życiu gospodarczym naszego miasta spowodował tak-

„Halt wer da!“

Rabunek worków cukru z wozów kolejowych. — Bandyci bawią się w żołnierzy.

Kraków, 11 maja.

7 Wczoraj o godz. 1 w nocy jeden z funkcyjnaryuszów kolejowych, zajętych przy szybkich wozach, doniósł tuł strażi ruchomej kol. że kilku bandytów napadło na wozy szybujące od strony Łobzowa i odbiwszy pieniądze i kłódki wyrzucili na wał kol. kilkanaście dużych worków cukru, by następnie zabrać je i ukryć w bezpiecznym miejscu. Najchmista kilku strażników udało się w pościg za bandytami, a jeden z członków straży p. Szczerkowski, ukrył się w pobliżu wyrzuconych worków i postanowił czekać na bandytów. Po upływie pół godziny zbliżyło się od strony Krowodrzy dwu ludzi, jeden z nich w mundurze żołnierza z karabinem na ramieniu, drugi w mundurze oficera z bagnietem przy boku. Bandyty jednak po chwili zauważyli czatującego na nich strażnika i nie tracąc dobrej miny, postanowili zagrać przed nim wesołą farsę. „Halt wer da!“ — krzyknął po niemiecku (!) tubalnym głosem jeden z bandytów i gotując karabin do strzału zbliżył się do p. Szczerkowskiego. Pozem drugi zapytał

go energicznie co tutaj robi o tak późnej porze. „Ja jestem komendantem patroli!“ — rzekł operetkowy oficer, a to mój podkomendny, przybywamy z koszar Bartosza Głowackiego“. — Jednak dzielny strażnik nie dał się zbić z tropu. Po chwili szamotania się rozbroił żołnierza i oficera i odprowadził ich na inspekcję policji na dworcu. Podczas indagacji wyszło na jaw, że aresztowani nazywają się Karol Szostek i. 22 z Krowodrzy i Wojciech Nalepa znani, poszukiwani i niebezpieczni włamywacze. Następnie przy śledztwie zeznali bandyci, że ukrywali karabiny i inną broń na starym cmentarzu choletrycznym na Krowodrzy. Karabin, który niósł Szostek był nabity pięcioma ostrymi nabojami i gotowy do strzału. Bandyty zeznali także, że w pobliżu toru kolejowego czekał parokrotny wóz, który miał zabrać zrabowany cukier i odwieźć w bezpieczne miejsce.

Za ewentualnymi jeszcze członkami bandy rabusiów kolejowych, policja czyni dochodzenia. Odebrana broń i worki cukru złożono w tutejszych magazynach straży kolejowej.

że, że pogorszyły się stosunki pod względem porządku i czystości.

Zakład czyszczenia miasta miał aż do chwili wybuchu wojny 300 do 400 robotników donajętych do zmiatania ulic i wynoszenia popiołu i śmieci z dziedzińców realności. W miarę powoływania obowiązanych do służby wojskowej liczba robotników malała i pozostało zaledwie 120 przeważnie niedołężnych starców, kobiet i niedorożków.

Taksamo uległy redukcji zaprzęgi, a co najważniejsza konie wskutek braku paszy niedostatecznie odżywiane nie miały tej siły pociągowej, co przed wojną. Nie też dziwnego, że w dziedzińcach realności, nagromadziły się wielkie ilości popiołu, śmieci i najrozmaitszych odpadków, jak papierosów, szmat, łup z jaj i t. p., a wreszcie i błota, zgarnianego przez stróżów z niebrukowanych dziedzińców.

Wszelkie starania u byłych austriackich władz wojskowych o uzyskanie większej liczby żołnierzy, zaprzęgów lub samochodów ciężarowych, pozostawały bez rezultatu.

Dopiero w ostatnich kilku miesiącach, gdy zdolano uzyskać od władz wojskowych 200 jeńców i gdy możliwem się stało douajmywanie większej liczby robotników oraz zaprzęgów, odwóz popiołów i śmieci nagromadzonych w ulicach i w dziedzińcach stał się łatwiejszym. To też w ostatnich dwóch miesiącach pracowało 300 do 400 ludzi i 80 zaprzęgów, z tych 40 własnych, a 40 donajętych. Koszt dzienny tych donajętych sił roboczych i zaprzęgów wynosił 7 do 8 tysięcy koron.

Z chwilą przeto, gdy to było możliwem, nie oglądając się na koszty oczyszczono ulice z nagromadzonych popiołów i śmieci, a zarazem częściowo usunięto z ulic błoto, która to czynność dalej się odbywa. Zima ostatnia łagodna, bez opadów śniegowych, bez mrozów, ciągle wilgotna, przeplatana częstymi deszczami spowodowała, że zwłaszcza na drogach szosowych a tych jest przeważająca liczba (bo na 700.000 m. kw. brukowanych) powstały tysiące metrów sześciennych błota, które zgarniano w kupki; o odwiezieniu jednak szybkim tego błota nie mogło być mowy, bo potrzebaby na to kilkaset furmanek. Jednak i to w znacznej mierze dokonano, tak, że w środku miasta błota zupełnie nie ma, a z ulic obwodowych dawnego miasta dalej się odwozi. Ogółem wywieziono w ostatnich miesiącach 18.000 fur popiołu i 3100 fur błota.

Sprawa zasypiania starego koryta Młynówki jest również kwestją, którą się wszyscy interesują, sądzą jednak, że wystarczy zasypać koryto to, wijące się pomiędzy domami. Zasypianie istniejącego koryta Młynówki musi poprzedzić usunięcie wody tą Młynówką płynącej. Będzie to jednak możliwem dopiero wtedy, gdy kanał główny, który się obecnie buduje w alei Mickiewicza będzie tak daleko doprowadzony, by można było z Młynówki ucawycie i do kanału wpuścić. Kanał ten, mimo trudności i niemożności, buduje się i będzie on prawdopodobnie w roku bieżącym ukończony, a wtedy będzie można pomyśleć o usunięciu niezaprzeczenie bardzo niezdrowych stosunków.

Tajemnice Krzysztoforów.

BILETY, KTÓRE ICH NIE DOSZLY...

Kraków, 14 maja.

Dokola pięknego, starożytnego gmachu na rogu rynku i ulicy Szczepańskiej, gdzie mieszczą się dzisiaj biura generalnego delegata, snują się wśród mieszkańców Krakowa ciekawe, a fantastyczne legendy. Słyszcy się więc o olbrzymich, pełnych dziwów piwnicach, które ongiś sięgały aż do połowy rynku, stugębna fama wieści o tajemniczych misteryach, jakie się w ciągu lat w murach Krzysztoforów odgrywały.

Dni ostatnie przyniosły do szeregu tajemnic, wiążących się z Krzysztoforami, nowe, a nader ciekawe ogniwo.

Władze warszawskie, przynaglone wielokrotnymi prośbami dziennikarzy krakowskich, przysłały do generalnej delegatury 3 „permanentki“, upoważniające okaziciela do wolnej jazdy wszystkimi kolejami w Polsce. Permanentki te miało otrzymać „Biuro prasowe przy gen. delegaturze“ i w miarę uznania dzielać poszczególnym pracownikom redakcji krakowskich.

Dziennikarze, nie wyłączając Biura prasowego, wiedzą, że owe „stałe bilety jazdy“ odeszły z Warszawy, wiedzą, że nadeszły one do Krzysztoforów, stwierdzają jednak, że instytucja, dla której były przeznaczone, t. j. właśnie „Biuro prasowe“, nie otrzymała ani jednego!

Gdzieś... w czeluściach Krzysztoforów... zasnęły.

Jednym słowem — nowe misteryum!

Gospodarzem Krzysztoforów jest p. Galecki; on więc czuwać winien, aby przesyłki, adresowane do biur, od niego zależących, a przeznaczone dla instytucji również jemu podległych, dochodziły do właściwych rąk.

Możeby tedy p. Galecki zechciał wglądnać w poruszoną przez nas, a nader ciekawą afere i wyjaśnić tajemnice zaginionych biletów.

Efk.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„KLUB KAWALERÓW“

komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

Z operetki: Występy gościnne Jadwigi Brzozowskiej.

Bałucki się nie starzeje. Mimo, że jego komedye już nie „myszka“, ale... szczerem teatralnym brząca, nazwisko jego jest niezawodząca nigdy atrakcją. Być może, że dla swego archaizmu — bardzo młodego jeszcze — jest zawsze Bałucki tak mile widzianym gościem na naszej scenie. Dlatego wybaczymy mu chętnie naiwności techniki i koncepcji i czujemy się jak u siebie w tym dawno zapadłym krakowskim światku pocziwych mieszczuchów, szlachetnych inżynierów, szczebiotliwych podłotków i przewrotnych hrabiów.

Równie serdecznie przyjęła publiczność i „Klub kawalerów“, jedną z najcenniejszych komedyi Bałuckiego. Do sukcesu przyczyniła się w lwiej części bardzo dobra gra artystów i sławna, a umiejętna reżyserja p. Borskiego, który sam w roli Piorowicza bawił nas żywiołowym humorem i charakterystycznym ujęciem roli. P. Czechowska była uroczą, pełną wdzięku

i kokieterja Ochotnicką, a p. Kolman pszczywało ustawicznie oklaskami za mistrzowskie stworzenie typu swatki z powołania.

Pp. Trzywdar, Korecki i Sobieniowski tworzyli pyszną trójkę kawalerską, a Motyliński p. Zbuckiego wzbudzał humorem wesołość. Korzystnie w roli nie miało amama zaprezentował się p. Nawila. Słowa szczerzej pochwały należały się paniom Horowiczowej i Gzyłowskiej.

W dziedzinie operetki mamy lokalną „scenazcykę“ w milej a z dawnych lat dobrze nam znanej p. Jadwidze Brzozowskiej, która wystąpiła onegdaj po raz pierwszy w oklepanej „Lalce“. P. Brzozowska zyskała bardzo wiele na głosie, który nabrał dźwięku metalowego i siły, gra i wzięcie się na scenie jest więcej financyjne w specyficznie, operetkowym rozumieniu. Z współgrających dominował, jak zwykle, nasz niespożyty atleta głosowy p. Miller i p. Karasiński, który rzeczywiście koncertowo odśpiewał partję Puzoora. Humor reprezentowała p. Zimajer i p. Borski, artysta bardzo wszechstronny i mający już ustaloną markę u publiczności.

K. Krumłowski.

DZIS PREMIERA „UCIECHY“.

Obraz pełen nieopisanego uroku. Poezja w najbardziej pociągającej formie. Miłość dwojga ludzi z czasów średniowiecza na tle porwających oczy widoków Florencji, miast rodzinnych stu poetów i malarzy.

Opowieść Florencka

dramat w 3-ach aktach z prologiem, wyszła z pod pióra mistrza tej miary, jakim jest Oskar Wilde. Jest to wielkie dzieło Gaumonta i czyni zaszczyt filmowi francuskiemu. Poza tem rzecz druga:

Miłość... Łzy... Śmierć

ze słynną artystką francuską FABIENNE FABREGÉ, również jedno z najlepszych dzieł Gaumonta. Nie ulega kwestyi, że wszystkich zachwyci

DZIS PREMIERA „UCIECHY“.

Dziś dnia 15 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe za	97,70
500	488,47
1.000	976,95
5.000	1884,72
10.000	9769,45

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Bonifacego

Wschód słońca 4:54

Zachód słońca 7:17

Długość dnia 14:23

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Krag w interesów“.

TEATR POWSZECHNY:

Dziś „Hrabia Luksemburg“.

—0—

O nową gałąź dobrobytu narodowego.

Do bezcennych bogactw po dziś dzień nie podjętych i niepojętych przez nas olbrzymich skarbow przyrody, należą grzyby. Na ich wartości odżywczej, ich przemyślowem i ekonomicznem znaczeniu, pomyślano o wiele przed i lepiej niż o nas. Najskromniej zestawione cztery, brzmią zbyt jeszcze fantastycznie o niezmiernych wprost rokrocznych stratach narodowego gospodarstwa wskutek nieświadomości i braku tajfarytawy w dziedzinie grzyboznawstwa.

Inicjatywa rzucona w tym kierunku przed dwoma laty, znalazła oddźwięk w woli osób, które ideę powstania i wyzyskania nowej gałęzi dobrobytu narodowego uznają godną wysiłku. Zawiazują się świeżo Polskie Towarzystwo Grzyboznawcze skupia wokół siebie wiele osób. W celach jego leży: popularyzacja nauki o grzybach przez wykłady, pokazy i wycieczki, tepienie pasorzytnych grzybów, szczenie majomości grzybów trujących, i umiejętności poznawania i zbierania jadalnych, utworzenie spółki przemysłowo-handlowej, która bezwzględnie przystąpi do zrealizowania ekonomicznych założeń Towarzystwa. Zgłoszenia na członków P. T. G. przyjmuje Tow. Popierania Przemysłu Kobięcego, Kraków, ul. Franciszkańska 1. — Wtorek Zgromadzenie członków P. T. G. odbędzie się 17 maja b. r., o godz. 6 wieczór, w sali zoologicznej Uniw. Jag. ulica św. Anny 6, 1 p. **poprzedzi wieczór informacyjny** z wykładami i pokazami (p. dra K. Rouperta i F. Teodorowicza w tejże sali dn. 16 b. m. o godz. 6 wieczór.

Kraków, w maju 1919. P. T. G. wydało odezwę, którą podpisali: Kazimierz Bielański, nadleśniczy; dr Tadeusz Garbowski, prof. Uniw. Jag.; Helena Radziejowska, właśc. dóbr ziemskich; dr Kazimierz Roupert, docent Uniw. Jag.; Aleksandra Żuk Skarszewska, przew. Tow. Ziemiańsk. Polskich; Kazimierz Sosnowski, prof. Akad. handl.; Wanda Steczkowska, przew. Towarz. Popierania przemysłu kobiecego; dr Władysław Szafer, prof. Uniw. Jag.; Feliks Teodorowicz, docent grzyboznawstwa praktycznego w Miejskiej Szkole Gospodarstwa domowego w Krakowie. Leon Kastory, sekretarz.

Szczęśliwa wróżba.

(Kg). Pod tchnieniem wiosny, co ziemi w darze zostało słońce życiodajne, **zakwitło zasadzone w dniu 3 maja „drzewo wolności”** na plan-tach około Uniw. Jagiellońskiego.

Szczęśliwą ręką dziecka polskiego zasadzone, rosnać będzie jako symbol wolności.

Tak dziecko młode rosnać będzie Polska w po-łegę i siłę, której użyje dla dobra swoich wy-zwolonych synów.

Szczęśliwa wróżba!

Ochotniczeki z Zagłębia Dąbr. jada do Lwowa.

„Kur. Zagł.” donosi, iż w czwartek ubiegły wyjechała do Lwowa do Legli ochotniczej ko-mitecy 50 dziewcząt z Sosnowca pod dowództwem kaprala p. Maryi Maliszewskiej. Zgłosiło się ogółem 86 ochotniczek.

Przed dworcem zebrały się tłumy publiczności, żegnające serdecznie dzielne córki naszego grodu.

Sukno dla Krakowa czy dla Prus?

Z Częstochowy donoszą nam: Dnia 7 maja rozeszła się po mieście pogłoska, jakoby na stacyi w Częstochowie zatrzymano olbrzymie transporty sukna, które usiłowano przewieźć do Niemiec.

Wedle informacyi „Kuryera Częstochowskiego” rzecz ma się następująco: pociągiem woj-skowym od strony Warszawy przybył do Czę-stochowy wagon, który jak się okazało nie miał oic wspólnego z transportami wojskowymi.

Wagon ten został przypięty do pociągu woj-skowego w Kuluszkach, pochodził z Łodzi i za-wierał 13 skrzyń sukna i pluszu.

Właściciele przewożonego sukna 2 żydów twierdzą, że zamierzali wywieźć sukno do Kra-kowa. Wobec jednak podejrzeń, że sukno prze-znaczone jest dla prusaków, wagon wraz z jego zawartością zatrzymano w Częstochowie, w celu porozumienia się z władzami centralnymi w Warszawie.

Bolszewizm węgierski przed upadkiem.

Po ostatniej niepewnej wiadomości, jakoby Budapeszt został zajęty przez wojska koalicji, ustaly wszelkie wiadomości z Węgier. Ostatnia, jeszcze wysłana przed tą datą korespondencya wiedeńska londyńskiego dziennika „Daily Telegraph”, stwierdza, że „**ruch pociągów pomiędzy Wiedniem a Budapesztem jest bezwzględnie przerwany** i niesłychanie jest trudno otrzymać pewne wiadomości. Od czasu do czasu obywatel jakiegoś neutralnego państwa, albo zbieg zdola wymknąć się przez granice, przynosząc straszne wieści o okropnościach życia stolicy, zagrożonej obecnie głodem.

Z takiego więc niewątpliwie źródła korespon-dent podaje następujące szczegóły:

„**Rząd sowieński w ciągu ostatniego tygodnia dokonał olbrzymiej liczby aresztowań, zarówno mężczyzn jak kobiet. Wszyscy posłowie Sejmu są obecnie w wężsini i przeważna część przed-stawicieli wybitnych rodzin. Ponadto żony wy-bitnych polityków i poprzednich przywódców**

Normowanie stosunku kolejarzy polskich do władz kolej.

Warszawa (PAT). „Monitor Polski” donosi: Na posiedzeniu z dnia 25 kwietnia b. r. rada mi-nistrów uchwaliła, na wniosek ministra kolei żelaznych, **projekt rozporządzenia, określające-go stosunek związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej do władz kolejowych i nadającego temu związkowi uprawnie-nia, streszczające się w następujących punk-tach:**

Związek pracowników kolejowych jest upra-wniony do występowania w obronie wszystkich praw służbowych i życzeń, oraz zażeń pracow-ników kolejowych wobec władz państwowych, tudzież władz kolejowych, zarówno centralnych, jak i miejscowych. Spory, wynikię między zarządem centralnym związku a administracyą kolejową rozstrzyga sąd rozjemczy, którego skład i procedurę określi osobny regulamin, za-twierdzony przez ministra kolei żelaznych.

Związkowi służy prawo:

- a) **współdziałania w dochodzeniach oraz współ-udziału w rozprawach dyscyplinarnych przeciw pracownikom kolejowym na podstawie pragmatyki służbowej, tudzież zatwierdzonego przez ministra kolei regulaminu;**
- b) **współdziałania z administracyą kolejową**

w sprawach fachowego wykształcenia członków, tudzież udziału w egzaminach tychże przez komisy egzaminacyjne wyznaczone przez admi-nistracyą kolejową z udziałem przedstawicieli związku, zgodnie z regulaminem zatwierdzo-nym przez administracyą kolei żelaznych;

c) **stawianie warunków i zawieranie układów z władzami kolejowymi co do norm pracy pracownikom kolejowym a w granicach zakreślonej budżetem. Udział w ustanawianiu terminów służ-bowych, w rozmiarze służby i odpoczynku, na podstawie ustawy o 8 godzinnym dniu pracy;**

d) **wybieranie z grona członków delegatów, mających pieczę nad tem, aby zdrowie i życie pracowników kolejowych nie było w służbie na-rażone;**

e) **aprowizacya pracowników kolejowych na podstawie osobnego regulaminu,**

f) **udział w organizacji ubezpieczenia człon-ków na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków, oraz zabezpieczenia emerytur, o ile to nie jest sprzeczne z przepisami obowiązują-cymi;**

g) **udział w rozważaniu innych spraw, doty-czących się praw i bytu pracowników kolejowych.**

politycznych, których małżonkowie zmuszeni byli do ucieczki poza granicę, objęte zostały aresztami i trzymane są jako zakładniczki.

Korespondent jest zdania, że „**dni rządu so-wietów na Węgrzech są policzone i że przywódcy** rychło zbiórą żniwo w postaci kar za swoje zbrodnie i za okrucieństwa, popełnione na spo-łeczeństwie. Dokona się wszelkich wysiłków w celu schwywania i ukarania przywódców.”

Wielki pożar w Japonii.

Paryski „Temps” donosi z Jokohamy, że po-żar zniszczył tam 3500 domów. Szkody obliczo-ne są na 25 milionów franków. 16 ludzi zgi-nęło, a około stu jest rannych.

DLEGAT GALECKI WE LWOWIE. Wczoraj rano przyjechał do Lwowa pan delegat Galecki. Delega-towi towarzyszy w podróży radca namiestnictwa Noel.

PRZYDZIAŁ DELEGATÓW DLA MISYI ZAGRA-NICZNYCH. (!) Jak się dowiadujemy D. O. G. wy-delegowało por. ks. Jabłonowskiego, podch. Witolda Klimonta i jedn. Ostrowskiego, do przyjmowania i towarzyszenia wszystkim przejeżdżającym ofice-rom państw koalicyjnych. Fakt ten zasługuje na uznanie, gdyż położy kres rozmaitym niewłaściwo-ścią przez zbliżenie się do wyżników państw za-granicznych, ludzi nie powołanych, a częstokroć mo-ze dla spraw polskich nieprzychylnych.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś drugi gościny występ p. Jadwigi Brzozowskiej, której ponie-działkowa „Lalka” tak uciechy odniosła skutek, że artystkę przy otwartej scenie owacyjnie po każ-dej aryi oklaskiwano. Na drugi występ wybrała śpiewaczka melodyjną operetkę „Hrabiego Luksem-burga”. Jutro przezbawny, nieustannie salwy śmie-chu wywołujący na sali „Klub kawalerów” Balu-kiego. W piątek przedliczne „Dzwony z Corneville”, urozmaicone świetną polką charakterystyczną, która odtańczy p. Koszutska i corps de ballet.

KONCERT MONIUSZKOWSKI, który odbędzie się w niedzielę 18 b. m. w sali Sokoła, obudził niezwy-kle zainteresowanie publiczności, która tłumnym udziałem złoży hołd twórczości nieśmiertelnego na-szego mistrza tonów. Zaciekawienie wzbudza za-równo program ze wszech miar bogaty o utworach przeważnie w Krakowie niesłychanych oraz udział solistów z p. Aleksandrą Szafranwą, ulubienicą pu-bliczności operowej i pp. Ad. Ludwigiem, Alfredem Rawiczem i Stanisł. Tarnawskim na czele. Liczny chór Towarz. Operowego i orkiestra będą współdzia-ły w wykonaniu potężnych arcydzieł. Bilety do na-bycia u J. Rudnickiego, linia A-B.

WIECZÓR UROCZYSTY. Ku uczczeniu setnej ro-cznicy urodzin St. Moniuszki, urządzony staraniem szkoły śpiewu prof. St. Bursy, odbył się onegdaj w sali Sokoła przy nader licznym udziale publiczności. Poprzedzony krótkim wstępem o życiu twó-rzości Moniuszki jako pieśniarza-poecie — wygłoszo-ny przez prof. Bursę, przyniósł program oprócz produkcyj chóralnych, także i popisy solistów, z których p. Dołężanka ujmowała muzykalnem wy-konaniem pieśni i partyj w „Mildzie” oraz p. Ko-sicka i Pindelanka, zaawansowane w rozwoju gło-sów uczenie, a nadto dwa tenorzy o pięknych gło-sach — p. Drabi i Klimczyk oraz bas p. Ordel. — Produkcyę zakończono bardzo poprawnem wyko-naniem przepięknej kantaty mitologicznej „Milda” na solo i chóry z tow. fortepianu, w której zarówno młodociani solisci, jak niemniej chóry zbierały zasłużone oklaski. Do uświetnienia wieczoru przyczynił się w dużej mierze współdziałal barytonista D. Nowiny-Witkowskiego, artysty operowego, który oprócz partji Romoisa w „Mildzie” wykonał szereg pieśni, schodząc z estrady wśród niemiłkających oklasków słuchaczy. Akompaniament spoczywał w doświadczonym ręku dyr. Wallek-Walewskiego.

(T) **CHRONICZNE NAWYCZKI.** Od pewnych wia-rygodnych osób dowiadujemy się, że spacerujący po Krakowie w przejeździe oficerowie włoscy i fran-cuscy, niepomiernie byli zdziwieni różnemi pozostawościami po naszej niemieckiej i austriackiej

niewoli. Otóż zauważyli oni dużo jeszcze niemieckich napisów nawet na t. zw. tablicach firm rzeko-mo polskich, żyjących i zarabiających na polskich obywatelach. Najbardziej jednak byli zaintrygowani napisami na marynarskich czapkach, używanych przez małych chłopczyków. Napisy sympatyczne dla każdego z Polaków brzmią: — „Hindenburg”, „Ma-ckensen”, „Mocze”, „Kiser Karl”, „U-Boot” i inne tem podobne, przypominające nam czasy niemieckich pobogów. Weseli oficerowie francuscy nali-czyli 27 nazw bohaterów Niemiec i Austrii. — Czyż już tak oglupielismy w stułtnej niewoli, że na-sze oczy potrafią ścierpieć to znieprawdzone przez świat cały symbole teutońskiej brutalnej pięści!

PRZESYLANIE PIENIĘDZY Z AMERYKI. Twórcą pomysłu o potrzebie i sposobie sprowadzenia pi-eniędzy, zarobionych przez naszych uchodźców w A-meryce — o czym donosiliśmy wczoraj — nie jest to ministerstwo poczt w Warszawie, lecz p. Kazimierz Mokrzycki. Wspomniało o tem nasze pismo, jak też pisma ludowe. Oprócz tego pisał p. Kazimierz Mokrzycki o innych sprawach, jak o potrzebie u-państwowienia wymiany pieniędzy obcych, ruchu samochodowego, ubezpieczeń, jak niemniej koniecz-nych ulepszeń w służbie pocztowej. Jak te sprawy są na czasie dowodzi, że rząd widział się zmuszo-nym rozciągnąć nadzór nad kantorami wymiany z powodu nadużyć przez nie popełnianych, jak rów-nież, że kolej chce objąć ruch samochodowy za-miast poczty, która w pierwszym rzędzie powinna się tem zająć, zaś ulepszenia pocztowe są potrzebne dowodzi stan poczty naszej, wywołujący pod każ-dym względem niezadowolenie każdego, kto z pocz-ta ma do czynienia.

ZNIESIENIE PRZYJMUJĄ NALEŻENIA DO STRA-ŻY OBYWATELSKIEJ. Na wczorajszym posiedze-niu sekcji prawniczej i skarbowej po żywej dysku-syi w sprawie reorganizacji Straży Obyw. uznano, że przynus należenie do Straży Obyw. musi być zmniejszony, a w celach walki z lichwą, należy powo-łać ochotniczą Straż Obywatelską. Celem porozumie-nia się z komitetem walki z lichwą, posiedzenie od-roczono.

ROZSPRZEDAŻ TYTONIU, CYGAR I PAPIERO-SÓW z trafiki Aleksandrowicza rozpocznie się we czwartek o godz. 10 rano, na boisku „Sokoła” (ul. Wolska). Sprzedaż odbędzie się pod nadzorem człon-ków straży Obyw. Kupujący muszą przynieść ze sobą legitymacyę chlebową.

O TEATR KRAKOWSKI. Zapowiedziana na temat powyższy „Konferencya literacka”, ze względu na wielkie zainteresowanie się nią szerszych kół pu-bliczności, odbędzie się nie jak początkowo proje-ktowano, w „Związku powszechnym artystów”, lecz w jednej z większych, publicznych sal miasta. Na-stępujące referaty wygłoszą: Prof. Z. Jachimecki: „Teatr miejski imienia Słowackiego”, prof. M. Szyj-kowski: „O premierach”, Jan Pietrzycki: „Personal-artystyczny”, red. W. Prokesh: „Teatr przed i po „umiastowieniu”, prof. L. Skoczylas: „Teatr po-wszechny”, Tad. Koneczyński: „Gmina m. Krakowa, a teatr”.

UROCZYSTOŚĆ W SZKOLE PODCHORAŻYCH W LOBOWIE. Dnia 11 b. m. odbyło się w Szkole podchorążych w Lobowie uroczyste otwarcie świe-tlicy i czytelnicy żołnierskiej dla zalogi miejscwego zakładu oraz położenia kamienia węgielnego pod pomnik „Bartosza Głowackiego” i nazwanie jednej z alej parku „Aleją Bartosza Głowackiego.

ZARZĄD POCZTOWY w Krakowie zamierza o-tworzyć kurs dla wykształcenia funkcyonaryuszy, pracujących na aparacie Morsego i Hughesa. Re-flektujący o przyjęcie na ten kurs zechcą się zaraz zgłosić w głównym Urzędzie pocztowym przy ul. Wielopole 2, 1 p., między godz. 9 a 12 rano (Biuro Dyrektora Urzędu). Do przyjęcia wymagana jest ukończona najmniej niższa szkoła średnia.

POGRZEB BOHATERSKICH OBRONCÓW LWOWA. Wczoraj o godzinie 9 rano odbył się znowu pogrzeb okshumowanych, pochowanych tymczasowo na cmentarzu koło politechniki. Zwłoki kilkunastu obrońców Lwowa pochowa-nych tymczasowo na cmentarzu, urządzonym w ogrodzie techniki, przeniesiono na cmentarz Ly-czakowski.

CIEKAWY PRAKTYKI panują w domu pod l. 25 przy ul. Batorego, gdzie z polecenia gospodarza tegoż p. H. zamknięto dopływ wody na 2 i 3 piętro, dzięki czemu lokatorzy zmuszeni są na dół chodzić po wodę, jednocześnie zaś skazani na zapychy wydobywające się z nieprzeznaczonych wodą klozetów. W tejże samej kamienicy „urzęduje” stróż, który zamyka bramę według „swego zegarka”, a na interpelacje w tym wypadku znajduje nieparlamentarne odpowiedzi, żądając równocześnie zapłaty. Możeby magistrat i policja zajęły się bliżej „dowcipnym” gospodarzem i jego stróżem.

GEN. SZEPTYCKI W WILNIE. W wywiadzie z dziennikarzem oświadczył dowódca frontu białoruskiego generał Szeptycki: Wilno trzymamy mocno w naszych rękach. Walki o różnym naprężeniu oczywiście toczą się dalej na całym moim froncie, lecz stały się one dla nas zwycięskie. Mogę zapewnić, że Wilno, które przechodziło niedawno niepokojące chwile, utrzymamy.

(T) NIEUCZIWA MANIPULACJA MAKĄ. Policja aresztowała wczoraj dra Klocka, konrypianta adwokackiego z Krakowa, któremu powierzono wystaranie się i nabycie w Warszawie dwu wagonów maki dla miasta Białej. Makę tę jednak dr Klock po przytransportowaniu jej do Białej sprzedał podobno pewnemu tamtejszemu kupcowi za 50.000 K następnie pieniądze te przywłaszczył sobie.

(T) POIRYTOWANY PASKARZ. W ubiegłą niedzielę straż obywatelska przeprowadziła rewizję za tytoniem u członka straży Józefa Witanowskiego, zamieszkałego na Pędzichowie, który trudnił się stale sprzedażą papierosów. Skonfiskowano mu 20 pudełek po 100 sztuk. Podczas konfiskaty Witanowski poirytowany uderzył członka straży Lasotę tak silnie w ramię, że trzymane przez niego papierosy upadły na ziemię, a Witanowski podeptał je nogami. Aresztowano go i oddano sprawę sądowi.

(T) KRADZIEŻ W OGONKU. Dziś przychwycono obok kiosku trafikacji znajdującej się koło teatru Adolfa Krawczyka l. 18 na kradzieży portfela z 800 K na szkodę p. S. Hellmana, technika. Portfel znaleziono przy złodzieju.

(1.) ANTONINA MACHCZYŃSKA, długoletnia starsza nauczycielka sem. żeńskiego we Lwowie, zmarła onegdaj w naszym mieście w 83-cim roku życia. Zmarła znaną była w kresowej okolicy Polski jako wybitna siła pedagogiczna. Nie poprzestając na działalności pedagogicznej oddawała się również pracy autorskiej; z pod pióra s. p. Antoniny Machczyńskiej wyszedł szereg opowiadań i studyów, przeważnie z dziedziny historycznej; była też autorka licznych i cenionych podręczników szkolnych.

URUCHOMIENIE NOWYCH URZĘDÓW POŚREDNICTWA PRACY. Dnia 1 maja został uruchomiony państwowy urząd pośrednictwa pracy w Chrzanowie, kierownik pan Mistado; w Oświęcimiu kierownik pan Bandrowski, w Tarnowie kierownik pan Turk. Poprzednio zostały uruchomione urzędy pośrednictwa pracy w Krakowie, kierownik pan Mueller i w Nowym Sączu — kierownik p. Szyfler.

(T.) ZŁODZIEJE BOCHNEŃSCY PRZYŁAPANI W KRAKOWIE. W nocy z 8 na 9 b. m. dokonano olbrzymiej kradzieży w mieszkaniu Abrahama Kleinbergera. Nieznani złodzieje skradli duże rzeczy i bielizny, wartości kilkunastu tysięcy koron. Wczoraj, t. j. dnia 13 b. m. p. Anna Kleinberg, córka okradzonego, przybyła do Krakowa, a podczas wyjścia z dworca zauważyła znanych jej z Bochni dwoje ludzi, Jana Kamionkę, malarza pokojowego i Helenę Rudnik, krawcową, którzy obciążeni byli dwoma workami, pełnymi bielizny. Pannie Kleinberg wydało się to podejrzane, o czym natychmiast zawiadomiła policję. Podczas rewizji poznała p. Kleinberg wiele bielizny i innych rzeczy, należących do niej i ich rodziców. Miłą parę aresztowano.

Dowódca wojsk ukraińskich udał się pod opiekę wojsk polskich.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 maja. Front galicyjski: Na południe od Lwowa bezwzględnie ataki ukraińskie na nasze placówki pod Glinną. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakował również nieprzyjaciół większymi siłami Lubień Mały i wtargnął częściowo do naszych pozycji. W kontrataku został wyparty, ponosząc poważne straty. Pod Chyrowem i Ustrzykami Dolnymi nieprzyjaciół wykazuje ożywioną działalność bojową. Artyleria ukraińska silnie ostrzeliwała Chyrow i Posadę Chyrowską. W nocy 12/13 maja znaczne bandy ukraińskie zaatakowały Hozów na południowy wschód od Ustrzyk. Atak odparto.

Front wołyński: Do oddziałów naszych w Maniewiczach przybył dowódca armii ukraińskiej, stojącej przeciwko bolszewikom na Wołyniu, ataman Oskilko, jako zwolennik stanow-

czych walk z bolszewikami. Wobec przeciwnych prądów w armii ukraińskiej zmuszony był do ucieczki i udania się pod opiekę wojsk polskich.

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie ożywiona działalność bojowa i wywiadowcza.

Wojska polskie i litewskie działają pod hasłem zgody.

Warszawa. (PAT) Patrole polskie i litewskie spotykają się wzdłuż długiej linii na Litwie, biegnącej przez Szyrwinty ku północy. Zetknięcie się to jest najzwyklejszym przyjaznym. Od dnia 7 maja, to jest od dnia, w którym otrzymano stamtąd ostatnie wiadomości, poprawne współzycie obu wojsk na linii demarkacyjnej nie zostało zakłócone. Oddziały polskie nie wkraczają nigdzie na obszar narodowy litewski.

Rząd i jego deklaracja przed sądem Sejmu.

Warszawa (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu znalazła się interpelacja p. Skórskiego w sprawie nierównomiernego traktowania nowo zaciągniętych do wojska rekrutów.

Po jej odczytaniu przystąpiono do dalszej rozprawy nad deklaracją konstytucyjną.

Pos. Gruenbaum domaga się uznania praw mniejszości i oświadcza, iż z tego punktu widzenia krytykuje rządową deklarację.

Pos. Grabski stwierdza, że deklaracja nie zadowala w Izbie nikogo i zachodzi pytanie, czy Sejm ma wogóle pójść za inicjatywą rządu, żeby naprzód wypracować deklarację konstytucyjną, a potem dopiero konstytucję. Postanowienia choćby najlepszej deklaracji nie mogą się stać prawem obowiązującym, bo nie są ujęte w formę prawa, ani ustawy i na podstawie takiej deklaracji nie moglibyśmy przystąpić do budowy administracji samorządnej, bo do tego potrzeba już specjalnych ustaw, a jeżeli chodzi o specjalne ustawy, to można przecież wnieść je do Izby i bez deklaracji. Projekt rządu świadczy o dobrej woli rządu, ale Sejm musi się domagać czegoś więcej, niż dobrej woli, bo

RZĄD MA RZĄDZIĆ I UMIEĆ RZĄDZIĆ.

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski przedstawia genezę deklaracji rządowej i stara się jej bronić. Mówi on, iż na wniosek dwóch po-

słów związku ludowo-narodowego uchwalono jednomyślnie rezolucję, że komisja konstytucyjna uznaje za pożądane, aby rząd wniósł projekt deklaracji konstytucyjnej i to na pierwszym posiedzeniu po świętach. Posłami tymi byli p. Radziszewski i ks. Lutosławski.

Pos. Perl polemizuje z wywodami związku narodowo ludowego, którym zarzuca niekonsekwencję. Atak prawicy na rząd ma za cel: ustąpienie, a bym ja na twoim miejscu zasiadł. Projekt rządowy grzeszy ogromną niejasnością i wykazuje mnóstwo braków i sprzeczności.

Mowca zgłasza wniosek, aby sejmowa komisja ustawodawcza w ciągu dwóch tygodni opracowała i przedłożyła Sejmowi w formie wstępu do konstytucji ogólne zasady, stanowiące podstawy urzędów Republiki oraz projekt konstytucji tymczasowej, to znaczy niezbędnego minimum zasadniczych postanowień, dotyczących organizacji władz, ich wzajemnego stosunku, tudzież praw i wolności obywateli. Konstytucja tymczasowa obowiązywałaby do chwili przyjęcia konstytucji definitywnej.

Pos. Moczyłowska zaznaczyła, że projekt konstytucji pominał milczeniem prawa kobiet, które winny być w projekcie ustalone.

W głosowaniu rezolucję pos. Perla odrzucono. Następnego posiedzenie we czwartek.

Jeżeli Niemcy nie podpiszą traktatu — zabierze głos Foch.

Lugano. (PAT) Konferencja pokojowa nie odbyła wczoraj posiedzenia. Brockdorff-Rantzau przesłał znów dwie noty panu Clemenceau. Pierwsza dotyczy jeńców wojennych, druga międzynarodowego ustawodawstwa pracy. Odpowiedź, której treść została ostatecznie ustalona, dziś zostanie wręczona w ten sam sposób, jak poprzednio. „Echo de Paris” dowiaduje się, że Wilson, którego wyjazd został naznaczony na 13 czerwca, ma pozostać we Francji tak długo, jak tego wymagać będą okoliczności. Sprzymiennicy nie dopuszczają przekroczenia przez Niemców podanych terminów. 16 czerwca wszystko powinno być ukończono. O ile Niemcy nie podpiszą traktatu, Foch i Beatty uczynią co należy. Delegacja niemiecka i rząd niemiecki pracują nad redakcją kontrprojektu, który wręczony zostanie przedstawicielom sprzymierzonych. Będzie on polegał na dążności wykorzystania dla Niemiec 14 punktów Wilsona i noty Lansinga z 6 listopada. Rada czterech zbierze się dziś rano. Delegacja austriacka na kongres pokojowy opuściła Wiedeń 12 maja i przybędzie do St. Germain w środę.

Londyn. (PAT) Wied. B. Kor. donosi na podstawie informacji Reutersa: W razie gdyby Niemcy nie przyjęli warunków pokojowych, sojusznicy przewidzieli kroki, że armie zupełnie tak samo poczną posuwać się naprzód, jak gdyby rozejm wcale nie został był zawarty.

Zwolennicy gwałtu protestują przeciw „pokojowi gwałtu”.

Nauen. (PAT) Związek wszechniemiecki złożył protest przeciw pokojowi gwałtu. Reaktorzy pism prowincjonalnych niemieckich z Pe-

znania, Prus wschodnich i z Bydgoszczy przesłali rezolucję do niemieckiego zgromadzenia narodowego przeciw odcięciu od Niemiec tych prowincji.

Koalicja nie będzie się bawiła z Niemcami w długą gadaninę.

Warszawa. (PAT) Według „Journala” sojusznicy uchwalili zastosować następującą procedurę przy odpowiedzi na propozycję niemiecką:

Poszczególne przedłożenia niemieckiej delegacji pokojowej będą przesyłane do komisji. Te komisje opracują na piśmie swoje zapatrywanie i przedłożą naczelnikowi rządów, a ci zadecydują o dalszym postępowaniu. Na ogół jednak postanowiono, że dyskusja nad warunkami pokojowymi nie może być zbyt przedłużaną. Niemcy po przedstawieniu swoich zarzutów w wyznaczonym terminie, będą musieli przyjąć w krótkim czasie ostateczne postanowienia zwycięzców.

15 maja Austria pozna swoje warunki.

Wiedeń. (PAT) B. kor. z Paryża donosi: Według informacji Sekretaryatu konferencji, warunki pokojowe dla byłej monarchii austriacko-węgierskiej podane będą w dniu 15-go b. m. do wiadomości prasy. Stacja iskrowa w Lyonie zacznie tegoż dnia o g. 7 wieczorem dyktować traktat pokojowy odnoszący się do Austro-Węgier. Co do formy rokowań powiada, że delegaci będą musieli pisemnie uczynić swoje propozycje, ale odbędą się także i ustne rokowania. Wręczenia traktatu dokona Clemenceau.

Dziś po raz pierwszy

wystawia popularny

Kinoteatr „SZTUKA”

Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

największe arcydzieło chwili bieżącej, twór rancuskiej fabryki „PHOCEA” w Marsylii

Kielich miłości i goryczy

wspaniały dramat towarzyski w 4 częściach, zawierający obok wzruszającej treści

PRZEGLĄD NAJSWIEŻSZYCH MÓD PARYSKICH oraz szereg uroczych

PEJZAŻY Z RIVIERY.

Programu dopełnia ponadto szereg innych obrazów.

Rząd Scheidemanna runie, do rządów przyjdą bolszewicy.

Warszawa. (PAT.) Do „Timesa” donoszą z Berlina: W Berlinie jest bardzo wielu rosyjskich bolszewików, którzy już otwarcie uprawiają propagandę komunistyczną. Kraj jest zalany milionami podrabianych banknotów, których

niepodobna odróżnić od prawdziwych. Rząd prawdopodobnie po podpisaniu pokoju runie i zostanie zastąpiony dyktatorem p. Noske, który z pewnością ulegnie akcyi bolszewików.

Milionowa armia francuska gotuje się do marszu na Niemcy.

Wiedeń tel. wł. „Neues 8 Uhr Blatt” donosi, że na zachodniej granicy niemieckiej odbywa się koncentracja wojsk koalicji. Wedle doniesień z Francji, na granicy niemieckiej skoncentrowano przeszło milion żołnierzy. Wojska angielskie i amerykańskie zostały ze strefy granicznej wycofane. Gdyby przyszło do opownego zbrojnego wystąpienia przeciw Niemcom, w akcyi tej wezmą udział tylko wojska francuskie.

skie i amerykańskie zostały ze strefy granicznej wycofane. Gdyby przyszło do opownego zbrojnego wystąpienia przeciw Niemcom, w akcyi tej wezmą udział tylko wojska francuskie.

50.000 Kanadyjczyków w drodze przeciw bolszewikom.

Kolonia (B. K.). Z Helsingforsu donoszą, że przygotowuje się wielka wyprawa wojskowa przeciw bolszewikom, z podstawą w Helsingforsie. Według pogłosek, w najbliższych dniach przybędzie 50.000 Kanadyjczyków, 20 okrętów angielskich znajduje się na wodach Finlandyi.

cznej — powiedział admirał Kołczak, — że wedle jego zapatrywania należy zwołać zgromadzenie narodowe, aby zastanowić się nad wszystkimi pracami, które ma rząd wykonać. Rząd jednak sam nie byłby w możności sprostać swemu zadaniu i będzie musiał przybrać sobie do pomocy Radę, złożoną z członków ziemstw, reprezentantów wielkich organizacji społecznych, ludzi wybitnych i doświadczonych. Rada ta pomogłaby rządowi w pacyfikacji kraju i w ułożeniu reguł, na podstawie których mogłaby się zorganizować konstytuanta. Potem dopiero możnaby wybrać szefa państwa w warunkach ułożonych przez konstytuantę. Admirał Kołczak dodał, że do pobicia bolszewików potrzebną jest pomoc sprzymierzonych, a to głównie w materiale wojennym, gdyż potrzeba przedewszystkiem karabinów, patronów itp. Admirał Kołczak zakończył: Spodziewamy się, że przy odpowiedniej pomocy uwolnimy wkrótce Rosję od armii sowieckich.

Kołczak zapowiada bliskie wyzwolenie Rosyi z jarzma bolszewickiego.

Lyon. PAT. Bez początku... Interwiew z admirałem Kołczakiem: Kołczak oświadczył w dalszym ciągu: Wypadki wkrótce potoczą się swym torem. Bedziemy się starać przywrócić połączenie z Archangielskiem, a z chwilą zajęcia linii Wołgi zadaniem naszym będzie połączenie się z generałem Deniszewem. Wtedy rozpocznie się pochód na Moskwę, najwyższy nasz cel, ku któremu zwracamy wszystkie nasze siły. Będzie naszym zadaniem zniszczyć armie sowieckich. Co dotyczy naszej organizacji polity-

Wywiad „Gońca krakowskiego” w sprawie Gdańska, Prus wschodnich i Śląska.

Warszawa. (Telefonem) Na posiedzeniu Sejmu przybył wczoraj po raz pierwszy poseł Buzek, który świeżo powrócił z Paryża. Pos. Buzek oświadczył korespondentowi „Gońca” w sprawie Gdańska co następuje: Sprawa Gdańska nie została załatwiona całkowicie po myśli narodu polskiego. Wprawdzie Polacy będą mieli w Gdańsku pewne prawa, ale między Gdańskiem a Polską stać będzie pewnego rodzaju przeszkoda, a jest nią pełnomocnik Ligi narodów. Głównym zadaniem rządu polskiego jest w obecnej chwili zabezpieczenie interesów polskich w komisji, która układać ma statut Gdańska. Do komisji tej wejdą przedstawiciele kongresu pokojowego, przedstawiciele miasta Gdańska i przedstawiciele Polski. Jest rzeczą ważną, że do komisji tej nie wejdzie przedstawiciel rządu niemieckiego. Zabezpieczenie spraw polskich w statucie Gdańska jest dziś rzeczą najważniejszą. Od postanowień statutu zależy będzie jak się ułoży stosunek Polski do Gdańska.

budzić podejrzeń koalicyi jakoby żywił polski był na tych ziemiach słaby. Oczywiście plebiscyt będzie tam dokonany po całkowitem usunięciu władz niemieckich cywilnych i wojskowych. Następnie oświadczył profesor Buzek, że

SPRAWA ŚLĄSKA

może być ona załatwiona jedynie drogą plebiscytu. Na podstawie znajomości polityków czeskich oświadczył pos. Buzek, że nie wierzy, aby mogło przyjść do polubownego załatwienia tej sprawy. Czesi czynią już zresztą całkowite przygotowania do plebiscytu, czynią to w ten sposób, że ludności polskiej dają znaczne korzyści aprowizacyjne. N. p. w miejscowościach polskich na Śląsku, gdzie zarządzają Czesi, ludność polska otrzymuje obecnie trzy kilogramy cukru miesięcznie na głowę, podczas gdy ludność czeska otrzymuje tylko 1 i pół kg. Miejscowości polskie zaopatrywane są również w dostateczne ilości tytoniu. Słowem korzyściami aprowizacyjnymi chcą Czesi pozyskać ludność polską na wypadek głosowania powszechnego. Czesi wycofali również z terytorium polskiego te swoje wojska, które odnosiły się nieprzyjaźnie do ludności, a zastąpili je wojskami, które traktują ludność polską względnie. Pos. Buzek stwierdził wreszcie, że postępowanie Czechów może stanowić tylko małe niebezpieczeństwo, ponieważ ludność polska na Śląsku jest usposobiona patriotycznie i pragnie przyłączenia do państwa polskiego.

W SPRAWIE PLEBISCYTU NA PRUSACH I W PRUSIECH WSCHODNICH

oświadczył pos. Buzek, że prezydent ministrów Paderewski był w Paryżu przeciwny urzadzeniu plebiscytu na tych ziemiach, jednakże konferencja pokojowa zarządziła plebiscyt, a do na tej zasadzie, że Dmowski w komisji Cambona zgodził się na plebiscyt na tych ziemiach i że oświadczenie Dmowskiego było już zaprotokółowane. Dmowski tłumaczył się następnie, że zgodził się na plebiscyt z tego powodu, aby nie

Półtora miliona morgów ziemi dla bezrolnych.

Warszawa (telef.). W Sejmie przedłożono wczoraj projekt ustawy w sprawie związku przymusowego właścicieli ziemskich. Do związku tego mają należeć wszyscy właściciele ziemscy, mający więcej ponad 150 hektarów ziemi. Związek ma za zadanie dokonanie repartycyi zaofiarowanych półtora miliona hektarów ziemi uprawnej na poszczególnych właścicieli ziemskich. Statut określa dalej termin, w którym właściciele powinni dostarczyć związkowi wyznaczonych na nich obszarów. Cel i akcja związku pozostają w łączności z uchwałą ziemian polskich, iż większa własność gotową jest zaofiarować półtora miliona morgów ziemi na parcelację między tu

dnosc bezrolną i ludność małorolną. Związek mając tę akcyę w swoje ręce. Każdy członek jest obowiązany dostarczyć związkowi na cele parcelacyi przypadającej na niego według orzeczenia związku ilości morgów ziemi w terminie i po cenach, określonych w porozumieniu z rządem. Niewykonanie zobowiązań związku w stosunku do rządu pociągnęłoby za sobą rozwiązanie związku i ewentualne zastosowanie wyłączenia dla uzyskania obszarów, potrzebnych rządowi na parcelacyę. W związku z tą sprawą przybył dziś do gmachu sejmowego przywódca szlachty galicyjskiej p. Cieński i Witold ks. Czartoryski.

Paderewski przemówi w środę i czwartek.

Warszawa. (Telefonem) Na dziś 12 maja g. 11 rano wyznaczone zostało posiedzenie komisji zagranicznej Sejmu, na które według wszelkiego prawdopodobieństwa przybędzie prezydent Paderewski i złoży szczegółowe sprawozdanie z Paryża i obecnych wydarzeń politycznych. Na pełne posiedzenie Sejmu prezydent Paderewski pojawi się, zdają się, dopiero we czwartek i wtedy wygłosi dłuższe ekspozycje.

Uchwały zjazdu Żydów-asymilatorów.

Warszawa. (Telefonem) Zjazd Żydów asymilatorów zakończył swe obrady powzięciem następujących uchwał: Polacy wyzn. mojż., przejęci szczerem uczuciem miłości dla Polski, bez względu na ciężkie warunki w jakich żyją, niezłomnie służąc będą swojej matce ojczyźnie, zawsze gotowi złożyć w ofiarę życie i mienie dla jej przytku i chwaly. Wniosek potępia następnie nienawiść między polskimi współobywatelami i pogromy, które szkodzą narodowi i państwowym interesom polskim, sprzeczące się z wiekową tradycją polską. Bardzo ważną jest uchwała, w której zjazd powiada, że uznaje, iż sprawa Żydów w Polsce jest sprawą wewnętrzną Polski i wyraża przekonanie, że będzie ona przez państwowość polską rozwiązana na podstawie sprawiedliwości. Zjazd apeluje wreszcie do całej ludności żydowskiej, aby stanęła do pracy w służbie Polski i złączyła się z obywatelami polskimi katolickiego wyznania do wspólnej pracy ku kulturalnemu i gospodarczemu rozkwitowi polski.

Na końcu uchwalono wydać odezwę do sfer żydowskich, aby brały najszerzy udział w podpisywaniu polskiej pożyczki państwowej. Równocześnie dla szerzenia propagandy i szerzenia myśli polskiej wśród Żydów powołano specjalną komisję propagandy.

Nadzwyczajny dodatek drożyzniowy dla kolejarzy.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu w dniu 12 maja Rada ministrów wysłuchała sprawozdania Paderewskiego o stanie sprawy polskiej na kongresie pokojowym i przeprowadziła dyskusję nad polityką zagraniczną. Postanowiono przyznać pracownikom kolejowym nadzwyczajny dodatek drożyzniowy za miesiąc maj w wysokości tej samej w jakiej otrzymali ten dodatek za miesiąc kwiecień. Wreszcie aprobowano projekt zarządu kresów wschodnich, przedstawiony przez generalnego komisarza dla kresów wschodnich.

Nowa organizacja dla przemysłu naftowego w Galicyi.

Praga (tel. wł.). „Tribuna” donosi z Hagi, że utworzyła się nowa organizacja dla przemysłu naftowego w Galicyi, do której należą Anglicy, Belgowie i Holendrzy. Organizacja ta ma objąć pod swój zarząd wszystkie galicyjskie przedsiębiorstwa naftowe, należące do byłego niemieckiego towarzystwa dla eksploatacyi ropy w Galicyi. Wejdzicie ona także w stosunki z niemiecko-austriackimi akcyonaryuszami kopalń nafty w Galicyi.

Małe widoki zgody polsko-czeskiej.

Praga (tel. wł.). W „Czeskim Słowie” występuje pos. Heilmann gorliwie za porozumieniem czesko-polskim. Artykuł kończy on słowami: Szukajmy skutecznej drogi do obiektywnego rozważania naszych sporów. Widoki zgody są wprawdzie małe, ale strony powinny uprzejmie sobie niebezpieczeństwa, które nam wspólnie grożą, a których się dziś nie docenia.

Przedarulanania głosuje za przyłączeniem do Szwajcaryi.

Wiedeń (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Bregencyi: Tymczasowe rezultaty głosowania w sprawie rokowań co do przyłączenia Przedarulanii do Szwajcaryi są następujące: za 47-132 przeciw 11.386 głosów.

Włosi żądają odwołania Brockdorffa z kongresu.

Lugano. (Tel. wł.) Korespondent „Corriere della Sera” donosi, że rząd angielski domaga się, aby hr. Brockdorff-Rantzau został odwołany z delegacyi niemieckiej na konferencję pokojową. — Z innej strony dowiaduje się to pismo, że hr. Brockdorff-Rantzau sam zamierza ustąpić, o ile rokowania w sprawie ustępstw koalicyi na rzecz Niemiec nie zostaną uwieńczone rezultatem. Następca jego miałby być Erzberger.

